Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał: dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 24 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 złr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota **Nro 95.** **13. sierpnia 1842.**

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

C. k. połączona kancelaryja nadworna nadała Maurycemu Schneider, koncepiście przy galicyjskiém gubernijalném prezydyjum, opróżnioną posadę nadwornego koncepisty.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 22. lipca. Infant Don Francisco de Paula odjedzie do Sewilli jeszcze przed końcem tego tygodnia, i jak sądzą, nie tak prędko tutaj powróci.

Temi dniami przybyło tu wielu drukarzy z prowincyj, i spodziewamy się jeszcze więcej z Burgos, Sewili, Saragossy i wielu innych miast znaczniejszych. Przez to mają nadzieję pokonać opór sprzymierzonych drukarzy; jednakże policyja obawia się, aby między sprzymierzonymi a zagranicznymi drukarzami do zatargów nie przyszło.

W włościach na granicy portugalskiéj stoi teraz 4000 żołniérza pod rozkazem jenerała Aleson.

Wysłany do Katalonii jenerał Zurbano napiętnował swój wstęp do téj prowincyi krwawemi czynami, na które ludzkość się wzdryga. Rozporządzenie jego z dnia 16go jest już zapewne zawarte w pismach francuzkich. Nawet *Eco del Comercio*, które ciągle utrzymywało stronę jenerała Zurbano, wyraża się dzisiaj w ten sposób: »Osoby, które się w ręce buntowników dostaną, i nie mają innego środka do ocalenia swego życia jak tylko złożenie żądanego okupu, jeźli nawet i z tego środka korzystać zechcą, skazane są na śmierć przez tegoż samego jenerała Zurbano, którego powinnością jest udzielać im swojéj opieki; a jeżeli rodzice, małżonkowie lub dzieci starają się przywrócić im wolność, muszą wszyscy [illegible] od ręki tego, który ich obronić nie umiał.«... *Corresponsal* mówi: »Jeźli jeszcze kto utrzymuje, że w Hiszpanii jest rząd, konstytucyja, wolność lub cokolwiek, coby zdaleka do tego podobne było, zarzucimy mu kłamstwo powyższém rozporządzeniem.« — Jeszcze dobitniéj wyraża się *Castellano*: »Naród, który tym sposobem obchodzi się z życiem swych ziomków, i choćbyto byli wierutni zbrodniarze, nie ma nawet wyobrażenia o swobodach i sprawiedliwości, jestto naród niewolniczy, bez wszelkich ustaw i rządu...... Rząd, który takich jenerałów i urzędników mianuje, staje się ich współwinowajcą i poniża się w obec narodu, w obec całego świata i ludzkości.... Odtąd słusznie powiedzieć mogą cudzoziemcy, że Afryka i Hiszpanija są jedynym krajem, w którym tygrysy i hyjeny ludzi pożérają.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższéj na dniu 27. lipca oświadczył pan Sharman Crawford, że wniesie bil, którego zamiarem, uskutecznić zupełną, prawdziwą i wolną reprezentacyję ludu w izbie niższéj.

Obrady parlamentowe. Izba niższa. Posiedzenie dnia 29. lipca. Izba

niższa zajmowała się dziś roztrząsaniem przełożonych przez rząd propozycyj, dotyczących się wydatku na usługi publiczne, wziąwszy naprzód niektóre inne przedmioty na uwagę.

Pan Hume przedłożył między innemi petycyję złożonego z urzędu, a teraz jako więzień stanu w Benares żyjącego Radszy z Sattary, w któréj tenże użala się na Sir James Carnac, byłego gubernatora Bombaju, że go kazał złożyć z posady, i starając się udowodnić bezzasadność przestępstwa, o które go obwiniono, jakoby się na obalenie angielskiéj władzy spiknął z portugalskim gubernatorem w Goa, uprasza, aby parlament wziął tę sprawę pod rozpoznanie.

Na naukę publiczną rezwolono dodatkowy kredyt 10,000 funt. szt.; przy téj sposobności ozwało się kilka głosów za wspiéraniem nauki śpiéwu, którą już teraz mianowicie pod przewodnią pana Hullah, dającego w Exeter-Hall godzinę po 3 *pence*, kilka tysięcy młodych ludzi z średniéj klasy pobiéra.

W końcu posiedzenia zezwoliła izba, pomimo przeciwieństwa pana Hume 89 głosami przeciw 9 na wniesioną przez kanclérza izby skarbowéj rezolucyję, którą upoważniono Królowę przyjąć na siebie dla Kanady rękojmię cztéroprocentowéj pożyczki 1,500,000 funt. szt.

Królowa spodziewana jest dnia 10. sierpnia dla odroczenia parlamentu w pałacu bukinghamskim, i zamyśla, jeżeli będzie można, jeszcze tegoż samego wieczora powrócić do Windzoru, gdyż akt ten w izbie wyższéj ma się zakończyć około godziny czwartéj popołudniu.

Z Londynu dnia 30. lipca. Mowa z tronu Króla Francuzów znajduje w pismach torysów i wigów dla swéj godnéj i stosownéj treści jednakowe uznanie, i najznaczniejsze organa tutejszych dzienników wyrażają się z tém przekonaniem, że opozycyja w izbie francuzkiéj będzie miała tyle przyzwoitości, iż z sprawą o Rejencyi nie będzie postępować jak z sprawą koteryjną.

Morning-Post donosi z Birminghamu: Większa część węglarzy weszła z właścicielami kopalni w ugodę i gotowa jest za małém zmniejszeniem płacy rozpocząć znowu swą robotę. Powinniśmy życzeć sobie szczęścia z tego powodu, gdyż brak węgli, jaki się niedawno w hutach okazał, zrządził zupełne zatamowanie téj gałęzi przemysłu, przezco kilkaset ludzi bez zatrudnienia pozostało. Także w Walsall i w okolicy tamtejszéj wzięła ta sprawa pomyślny obrót, a więc uchylanie się robotników od swojéj powinności już teraz za ukończone uważać można.“

W nocy z środy na czwartek zrana srożyła się w Londynie i w poblizkiéj okolicy tak straszna burza, jakiéj od wielu lat nie pamiętają. Skutki jéj były tak zgubne, że nawet kilku ludzi życie utraciło. Szczęściem że deszcz lał jak z konwi, gdyż przez częste bicie piorunów mógłby był pożar wybuchnąć. Srogość burzy, która jeszcze przed północą nad Londynem powstała, była między czwartą a szóstą godziną zrana najokropniejsza, gdyż prawie raz po raz biły pioruny, którym huk grzmotu towarzyszył. Najbardziéj ucierpiały zachodnie przedmieścia i przyległe włości, w których szumiący wicher pozrywał dachy, porozwalał kominy, porozności stogi siana i prawie we wszystkich domach wytłukł szyby u okien. Na placu Trafalgar kilkakrotnie uderzył piorun w wieżę ś. Marcina, którą znacznie uszkodził, tudzież w kilka domów w Westminster i Vauxhall, które kilka razy zapalił, jednakże pożar nie wybuchnął. Toż samo wydarzyło się w poblizkich miejscach; mieszkańcy domów, w które piorun uderzył, prawie tylko cudem przy życiu się ostali. W Essex miała burza zupełnie rozwalić kościelną wieżę, a w staréj dzwonnicy w Newington roztrzaskała zégar w kawałki, zerwała dzwon, cisnęła nim o ziemię, i wszystkie okna wytłukła. Na Tamizię zatonęło kilka bark; w jednéj z nich utraciło życie dwóch majtków, po których liczna familija się pozostała. Nie można jeszcze dokładnie obliczyć całéj szkody. Na wielu okrętach mają być bardzo uszkodzone maszty, liny i żagle, a w hrabstwie Surrej miała burza zniszczyć miejscami prawie już dojrzałe zboże na polu.

Dla bliższego odroczenia parlamentu konferencyja przeciw ustawom zbożowym zamyśla teraźniejsze codzienne swe posiedzenia w następny poniedziałek zawiesić.

Doniesienia o nastąpić mających a w części już rozpoczętych zbiorach zboża i ziemniaków w Anglii, Szkocyi i Irlandyi opiéwają w ogóle bardzo pomyślnie. W Irlandyi, gdzie ziemniaki stanowią najgłówniejszą żywność ludu, podług doniesień w pismach wychodzących w Dublinie, Korku i Waterford, obiecują sobie obfity zbiór téj rośliny.

Okrętem *Twed* przybyły wiadomości z Jamajki pod dniem 26. czerwca. Mieszkańcy tamtejsi użalają się na wielkie ulewy, które na téj wyspie panują i przeszkadzają rozséłać cukier na miejsca przeznaczone. Gdy się okręt *Twed* dnia 14. czerwca koło wybrzeża hajtyjskiego przeprawiał, przedstawiała wyspa ta

okropny widok, a pozostali mieszkańcy zburzonego miasta zostawali w nieustannéj trwodze z powodu trzęsienia ziemi, które się ciągle jeszcze, chociaż słabiéj w téj okolicy ponawiało.

Standard pisze o nowym traktacie handlowym między Belgiją a Francyją co następuje: Głównym punktem tego traktatu jest, że belgijskie wyroby lniane i przędzę wolno będzie wprowadzać do Francyi za opłatą ceł tak teraz jak i na przyszłość istnących, ale pod tym warunkiem, aby też same artykuły angielskie wprowadzano do Belgii tylko za opłatą ceł takich, które w ostatniém francuzkiém rozporządzeniu przepisano. Za to zniżone będzie na trzecią część cło od win do Belgii wprowadzonych, a nawet i dla francuzkiéj soli zezwolone będą nad solą angielską niejakie korzyści, przezto, iż istnącą ustawę nawigacyjną zmienią, i różne cło na wprowadzoną w zagranicznych okrętach sól ustanowią.

Francyja.

Z Paryża dnia 29go lipca. Na życzenie Królowéj odbyło się dziś zrana o godzinie dziewiątéj solenne nabożeństwo żałobne w zamkowéj kaplicy w Neuilly, które Arcybiskup paryski odprawił. Cała królewska rodzina była obecną. W południe wsiadł Król do powozu, w towarzystwie Królowéj, *madame* Adelaidy, księżniczki Klementyny i książąt, i udał się do Paryża, gdzie miał przyjmować wielką deputacyję z adresem na mowę z tronu. Zwykle wręcza tylko deputacyja adres, tym razem zaś cała izba parów się przyłączyła. Adres ułożono krótki, podobnie jak była mowa z tronu, dodano tylko pochwałę na księcia Orleańskiego. Przy ostatnich słowach prezydenta nie mogąc dłużéj powściągnąć boleści, począł Król płakać. Odpowiedź Króla była także krótką, ale rozrzewniającą. Całe zgromadzenie było do łez wzruszone. — Tego wieczora mają się konserwatyści naradzać nad wyborem prezydenta. Do téj pory jest trzech kandydatów z partyi konserwatystów: pp. Sauzet, Salvandy i Dupin. Wszyscy trzéj mają tę samą prawie ilość głosów za sobą. P. Lamartine, ma jak słychać, odświadczyć się na tém zgromadzeniu za wyborem p. Sauzet. Wielu jest tego zdania, że do wyboru p. Sauzet i reszta konserwatystów się przyłączy.

—— dnia 30go lipca. Jeszcze kilka słów o obchodzie pogrzebowym Księcia Orleańskiego: O szóstéj godzinie zrana całe miasto już było w ruchu. Mieszczanie z krepą w około ramienia spieszyli na miejsca, gdzie się zbiérała gwardyja narodowa. Liczne orszaki księży dążyły do Neuilly. Szkoła politechniczna opuściła tę część miasta, którą zamieszkuje. Ulice napełniały się masami ludu, wszędzie ruch, wszędzie zgiełk. Mimo to cały Paryż był smutny i posępnym oddany myślom. Te wszystkie przybory żałobnéj uroczystości odbijały rażąco od posępnych twarzy. Większą część sklepów pozamykano. Niebawem ruch całego miasta pomknął się do Neuilly. Gwardyja narodowa otoczyła pałac królewski w Neuilly, grupy ludu zajęły miejsca po obu stronach ulic, którędy orszak miał przeciągać. Wkrótce przybył także długi szereg żałobnych powozów. O godzinie pół do dziesiątéj zgromadzili się wszyscy adjutanci i oficérowie ordynansowi Króla i Królewiczów na wielkiém podwórzu przed kaplicą, a w kilka chwil późniéj przybyli: ministrowie, marszałkowie, kanclerz, prezydent izby deputowanych i deputacyje obu izb. Niebawem wszedł arcybiskup, otoczony liczném gronem duchowieństwa, do kaplicy. Król, Królowa, Księżna Orleańska, *madame* Adelaide, Książęta i Księżniczki klęczeli przed ołtarzem. Rozstanie się królewskiéj rodziny z trunną, rozdziérało serce. Księżniczki oddaliły się. Król został z swoimi synami, dopóki nie zdjęto trunny z katafalku, poczém sam się oddalił. Książęta tylko pozostali przy trunnie, dopóki jéj nie włożono na rydwan pogrzebowy. Uderzono z dział, orszak wyruszył do kościoła *Notre-Dame*. Za wielkim rydwanem pogrzebowym szli Książęta w długich żałobnych płaszczach krokiem pewnym, ale na ich twarzy malowała się głęboka boleść. W piérwszym sześciokonnym powozie żałobnym wieziono urnę, w któréj spoczywało serce Księcia, za nim szli dwaj adjutanci zmarłego, ordynansowy oficér Księcia i Króla. Insignija zmarłego następcy tronu nieśli hrabia Montguyon, pp. Chabaud-Latour i Bertin de Vaux. Przy wielkich podwojach kracianych orszak się zatrzymał. Książęta wsiedli do powozu, a marszałkowie, którzy trzymali końce całunu, dosiedli koni. Orszak udał się potém tą drogą, którą w programie wytknięto, i wszystkie inne ceremonije odbywały się tak, jak były zapowiedziane. O godzinie pół do trzeciéj stanął orszak na placu przed kościołem *Notre Dame*. Urnę z sercem Księcia zdjęło z powozu cztérech członków królewskiéj kapituły z St. Denis. Trunnę niosło do katafalku 24 podoficérów ozdobionych krzyżami gwardyi narodowéj, na ich czele postępował kapitan artyleryi. Książęta wysiedli z powozu i z łzami w oczach postępowali za trunną. Arcybiskup

paryski przyjmował zwłoki Księcia. Poczém zaczęto odprawiać wieczorne modły, które trwać będą aż do odprowadzenia zwłoków do grobów familijnych w Dreux.

Donieśliśmy czytelnikom, że odpowiedzialnego wydawcę *Gazette de France*, skazano na dwuletnie więzienie i 24,000 fr. kary pieniężnéj. Powodem do tego było kilka artykułów o Rejencyi, umieszczonych w tém piśmie. Dziennik ten zaprzecza izbom i teraźniejszemu rządowi prawo mianowania rejenta i domaga się zwołania narodowego konwentu. Pomiędzy innémi mówi: Ośm milijonów ludności opłaca na to podatki, aby rząd zabrawszy pieniądze, obrabiał niémi na swoję stronę 106,000 wyborców chudeuszów. — Drażliwa jest także kwestyja o przysiędze pod rządem Rejencyi, jeźli takowa wolą narodu nie jest obrana. Komuż tę przysięgę zachować? Czyż przysięga małoletniemu następcy tronu wykonana jest ważną?.. — Mirabeau mawiał o wyborach w Polszcze: Sto tysięcy szlachty, mającéj prawo czynnéj i biernéj obieralności, uciemięża 5 do 6 milijonów niewolników. O Francyi zaś wyznać teraz potrzeba: Opłacający podatek wyborowy, których liczba dochodzi tylko 106,000, uciemiężają 7 do 8 milijonów z kasty *Parias*. — Dziennikowi temu wytoczono proces o obrazę praw, powagi Króla i izb, o targanie się na porządek w następstwie tronu, o podżeganie nienawiści i pogardy przeciw rządowi. — Odpowiedzialny wydawca téj Gazety pan Aubry nie stanął na procesie, żądał odwłoki. Ale mu odmówiono i skazano go zaocznie. — *Gazette de France* czyni nad tym wyrokiem następujące uwagi: Od czasu rewolucyi lipcowéj nie skazano dotąd nikogo na cięższą karę, a to właśnie w dzień rocznicy rewolucyi, który miano za dzień zwycięztwa wolności druku. — Wytoczono także proces przeciw pismu republikańskiemu: *Progrès d'Arras*, które z powodu śmierci księcia Orleańskiego te umieściło słowa: Nasze serca republikańskie czują boleść, która zakrwawia serce ojca; gdzie śmierć łzy z oczu wyciska, tam nasze braterskie uczucia nie dozwalają nam mieć wesołéj twarzy. — Wyraz: republikańskie serca, był powodem, że przeciw temu dziennikowi wytoczono proces, gdyż prawa wrześniowe zakazują wyznawać inną wiarę polityczną, jak tylko wiarę istniejącego rządu.

Z powodu wyboru p. Larochejacquelin na deputowanego, przyszło na d. 28. lipca w izbie deputowanych do żywych rozpraw. Jeden z wyborców uskarżał się, że go w dniu wyborów zamknięto, drugi że się na nim dopuszczono gwałtu, inni znowu utrzymywali, że p. Larochejacquelin sam wrzucał do urny kartki z swojém nazwiskiem. Mimo tych nieprawności, które miały zajść przy wyborze tego deputowanego, oświadczyła się komisyja, ażeby go do izby przypuszczono. P. Billault wstąpił na mownicę i oświadczył, że nie chce się wdawać w roztrząsanie tego, co zaszło przy wyborze p. Larochejacqulin ze strony jego samego, lecz chce się tylko zastanowić nad postępowaniem gabinetu w téj sprawie. (Poruszenie.) »Oskarżam gabinet, że wspierał p. Larochejacquelin przeciw jego współzawodnikowi w wyborze, przeciw p. de Sivry.« (Minister spraw wewnętrznych: »Proszę o głos«.) — P. Billault: »Opowiém, co się stało, niech każdy potém robi wnioski, jakie mu się podoba. Oświadczam, że ministeryjum nakazało swoim podwładnym urzędnikom, aby protegując kandydata z partyi legitymistów działali przeciw kandydatowi z dynastyi rządzącéj.« (Żywe poruszenie. P. Larochejacquelin prosi o głos.) — P. Billault: »Jestem deputowanym z zachodniéj strony Francyi. Wiém, na jakiéj mieszkamy ziemi. Dla tego niech raczy izba wysłuchać, co powiem.« Tu odczytał p. Billault list podprefekta z Ploermel (miejsca, gdzie pana Larochejacquelin obrano deputowanym) do p. de Sivry, w którym oświadcza, że włożono nań obowiązek, wspierać kandydaturę p. Larochejacquelin. — W końcu listu oświadcza tenże: »Nie usłuchałem jednak tego polecenia (głośne oklaski po lewéj stronie), między powinnością obywatela kraju a między obowiązkiem podprefekta nie wahałem się ani na chwilę.« — Potém zabrał głos minister spraw wewnętrznych i oświadczył, że rząd nikomu podobnych instrukcyj nie udzielił. Dziwi go to niepomału, że posądzają rząd o związki z legitymistami, wszakżeto komitet wyborczy lewéj strony polecił wszystkim swoim przyjaciołom, aby legitymistów wspiérali. Tu odczytał minister listy polecające p. Odilon-Barrota, które dał kandydatom znanym z swoich zamachów przeciw bezpieczeństwu kraju. (Oklaski od środka.) — P. Larochejacquelin zbijał ten zarzut, jakoby ministeryjum jego wybór wspiérało, ani strona lewa ani ministeryjum nie pomagało mu w niczém. Owszem starano się potwarzą zniweczyć jego wybór. »Przyjałem obowiązek deputowanego, mając tylko na celu honor i niepodległość Francyi. (Oklaski.) Panu Sivry przystoi dziękować legitymistom, że zasiada w izbie (śmiech), i p. Billault winien li tylko wsparciu legitymistów swoję

posadę, wszakże ten, co się najbardziéj do wyboru p. Billault przyczynił, jest wnukiem dowódzcy wandejskich powstańców, sławnego Cathelineau.« (Powszechne wzburzenie.) — P. Billault: »Anibym się był kiedy domyślił, że mój wybór zawdzięczam legitymistom. Miałem prawie wszystkie głosy za sobą. Kilku wyborców z partyi legitymistów głosowało za księciem Valmy.« — P. Larochejacquelin: »Mówię tu o wyborze w Paryżu.« (Pana Billault obrano w dwóch miejscach.) — P. Odilon-Barrot oświadczył, że nie wypiéra się listów które pisał, i żąda od ministeryjum, aby toż samo uczyniło. »Poleciłem kandydatów z prawéj strony, tym bowiem dawałem zawsze pierwszeństwo, którzy się zobowiązali przeciw przekupstwu głosować. To uczyniłem w r. 1839 i miałem wielu w téj sprawie spólników. (Tu wskazał mowca na ławkę ministeryjalną. Wiadomo, że w r. 1839 p. Guizot i wielu jego teraźniejszych kolegów byli członkami koalicyi.) — P. Berryer: Chcę złożyć otwarcie wyznanie mojéj politycznéj wiary. Dobro mojéj ojczyzny, wykonywanie ustaw, równość praw, honor i przewaga Francyi w obec zagranicy, to było celem moich dążeń, i skoro znalazłem mężów tego samego sposobu myślenia, łączyłem się z nimi, nie pytając, czyli są zwolennikami rzeczypospolitéj, cesarstwa lub obecnego rządu. Wyznaję, że moję wiarę polityczną chciałem widzieć zwycięzką, ale ta wiara polityczna nie była celem, lecz tylko środkiem. Ja nie patrzę na to, czy ta lub owa królewska osoba zasiądzie na tronie, Francyja jest mi nadewszystko drogą, dobro mojéj ojczyzny przenoszę nad wszystko. (Oklaski z trybun.) — Środek (*centrum*) domagał się głosowania. Wybór pana Larochejacquelin uznano za ważny, poczém odebrano od niego przysięgę.

O prezydenturze p. Sauzet wyraża się *Journal des Debats*, jak następuje: Partyja konserwacyjna, wybiérając pana Sauzet prezydentem, okaże, że umié ceuić starszeństwo w polityce, okaże, że to, co jéj izba poprzednicza przekazała, umie w należytém miéć poszanowaniu. Łatwo bowiem mogłaby znaleźć w gronie swojém zdatnych ludzi, którzy tę posadę godnie zajmować mogą. Wyborcy z r, 1842 nie zmienili Bogu dzięki w niczém polityki gabinetu. Takieto znaczenie będzie miał wybór pana Sauzet. — Dość dziwne zdanie o panu Sauzet czytamy w dzienniku *la Presse*, organie konserwatystów: Że znaczna większość oświadcza się za prezydenturą p. Sauzet, na to trzeba z innego patrzyć stanowiska. Pan Sauzet może sobie wyobrażać, że jest najlepszym prezydentem, że posiada dość energii charakteru, aby zgromadzenie w karbach przepisów utrzymać, p. Sauzet może sobie wyobrażać, że celuje temi wszystkiemi zaletami, któremi się p. Dupin do tego stopnia odznaczał, że nawet jego nieprzyjaciele, którzy mu zajrzeli jego sławy, przyznać je musieli; to wszystko może sobie p. Sauzet sam wyobrażać; myliłby się jednak okropnie, gdyż jego urojeń nawet najgorliwsi przyjaciele nigdy nie podzielali. Tę większość, która się za nim oświadcza, zawdzięcza p. Sauzet nie swojéj osobie, lecz innym względom. Zawdzięcza to wspaniałomyślności p. Lamartine, który nie przyjmując ofiarowanéj mu prezydentury wynurzył życzenie, ażeby te głosy, który się za nim miały oświadczyć, ofiarowano p. Sauzet.

Inżynier Taylor zajął się utworzeniem towarzystwa dla wydobycia z wody okrętu *Telemaque*, który w r. 1792 koło Pointe de Quilleboeuf zatonął. Okręt ten miał na swoim pokładzie pieniądze kilku opactw i klasztorów, które przetopiono na sztaby złote i śrebrne. Wartość ładunku obliczono ua 85 milijonów. Wszystkie usiłowania, które dotąd przedsięwzięto, były nadaremne, ponieważ koryto Sekwany w tém miejscu, gdzie okręt zatonął, ma na dnie piasek, który za lada poruszeniem ustępuje, tak, że nié ma mocnego punktu oparcia się, aby te operacyje ze skutkiem przedsięwziąć. Taylor, któremu się podobne przedsięwzięcia nie raz udały, nie wątpi o pomyślnym skutku.

Belgija.

Z Bruxeli dnia 2. sierpnia. Na dzisiejszém posiedzeniu izby reprezentantów, po odesłaniu petycyj kupców winem handlujących do ministra finansów, rozpoczęto debaty nad traktatem z Francyją. Prawie wszyscy mowcy oświadczyli, że pomieniony traktat jest bardzo niedokładny, i że nań tylko z potrzeby głosowali. Panowie Lys i Demonceau żałowali, że traktat ten nie rozciąga się także na przędzę wełnianą. P. Delahaye ganił ministra, oświadczając, iż tylko niewiadomość jego była powodem do zawarcia traktatu, który na Belgiję tak uciążliwe wkłada warunki. P. Baillet upominał się o handel i przemysł dotyczący się wyrobów z kruscu. Minister spraw zagranicznych oświadczył, że co się dotyczy wszystkich tych przedmiotów wchodzono w układy, atoli najpiérw musiano dać pomocną rękę przemysłowi co do wyrobów lnianych,

a resztę przyszłości pozostawić. P. Lebeau rzekł, że tylko moralnemu przymusowi ulega, ale układów bynajmniéj nie pochwala. P. Merode ubolewał także nad tém, co zdziałano, gdyż nie wié, w jaki sposób ubytek pokryć. Posiedzenie to odroczono po przyjęciu wniosku pana Merode, by w kościele S. Korduli za zmarłego księcia Orleańskiego odprawiono nabożeństwo i żeby izba na niém się znajdowała.

Na jutro spodziéwano się Króla z powrotem, lecz nie wiedziéć, czy Królowa towarzyszyć mu będzie.

Sąd asyzów w Bruxeli skazał byłego pułkownika Parent na trzyletne więzienie, z powodu, że rzucił potwarz na prezydenta sądu asyzów pana Page i przysięgłych, jakoby do spisku należeli.

Revue d'Anvers traktat handlowy z Francyją zowié *societatem leoninam*, w któréj jedna strona zastrzegła sobie wpoprzód wszelkie korzyści, przezco druga strona konieczną stratę ponieść będzie musiała. Dziennik *Observateur*, były organ panów Lebeau i Rogier, powstaje mocno przeciw pomienionemu traktatowi, którego ministeryjum byłoby mogło uniknąć, gdyby na francuzkie rozporządzenie z d. 26. czerwca zręcznie odpowiedziéć umiało.

Rossyja.

Z Petersburga dnia 26. lipca. Dwór cesarski przywdział onegdaj żałobę po śmierci księcia Orleańskiego; wiadomość o jego nieszczęśliwym skonie doszła tu statkiem parowym dnia 23. lipca i bardzo wielki wzbudziła udział w smutku królewskiéj familii. (*G. K.*)

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie dnia 8. sierpnia.

Z przypędzonych na ten targ wołów, najważniejszy oszacowany został na 15 kamieni mięsa a 1 $^3/_4$ kamienia łoju, i zapłacono za niego 105 zr. w. w.; zaś najmniéj ważący wół oszacowany został na 12 kamieni mięsa a 1 $^1/_4$ kamienia łoju, i zapłacono za niego 71 zr. 15 kr. w. w.

Sadagóra, dnia 10. sierpnia. Chociaż tutejszy jarmark na Ś. Pantalemona zwykle dopiéro 8. sierpnia się zaczyna, tym razem jednak już dniem poprzód wszystko bydło stało na targowicy. W ogóle było 11,600 sztuk, to jest: 8500 z Besarabii, a reszta z Multan; między temi było kilka partyj krów i 15 bawołów. Według kupieckiego wyrachowania już pierwszego dnia można było z pewnością na ogólną stratę przedających wnosić, bo w proporcyi przypędzonego bydła, mało przybyło kupców, a i ci nie wiele do kupna okazywali chęci; dla tego zaraz drugiego dnia (8 sierpnia) odeszło kilka partyj wołów do Ołomuńca. Woły po największéj części są chude, czego przyczyną brak siana w Besarabii i Multanach. — Parę krów płacono według jakości po 72 zr., 65 zr. i 60 zr. m. k., zaś parę wołów, po 10 cetnarów ważących, po 100 zr. m. k. Dotąd przedano dopiéro 2000 sztuk; kilka partyj pójdzie w paszę i będzie czekać na przyszły tutejszy jarmark w wrześniu, a większa część podobno odejdzie do Ołomuńca. To dotąd najpewniejsza, że wszyscy, którzy tu swoje bydło przedali, jeżeli nie stracili, to niezawodnie nic nie zyskali. Zdaje się, że dla braku siana w Besarabii największa część bydła z tamtąd wyjść musi, przezco i ceny oczéwiście spaść powinny. Także do Węgier i Siedmiogrodzkiéj Ziemi poszło z tąd kilka partyj wołów. Fura siana kosztuje tu na jarmarku 5 do 6 zr. w. w. Koni bardzo mało przybyło, jedno tylko stado z 40 sztuk przyszło wczoraj z Foltischen w Multanach, między témi było kilka dobrych koni, które po 100 zr. m. k. płacono.

Żniwa w naszéj okolicy zaczęły się około 15go lipca, jednakże jak wypadną, nie można jeszcze teraz nic z pewnością powiedziéć, to jednak pewna, że pszenica, żyto i owies nie najlepsze, a jęczmień zły, tak jak przeszłego roku; kukurudza nie wiele obiecuje, ale za to ziemniaki obfity zbiór rokują. Korzec pszenicy płacą teraz po 7 zr., żyta po 6 zr., jeczmienia nowego po 4 do 5 zr., owsa nowego 4 zr. 30 kr., hreczki 3 zr. 45 kr. w. w. w małych partyjach. W handlu wódką i zbożem zupełna teraz panuje cisza, jedynie tylko w ostatnich dniach zakupili i wywieźli chłopi z Doliny, Bolechowa i tutejsi kilka set korcy kukurudzy po 4 zr. 30 kr. w. w.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 33. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)